

Margaret - Monkey Business (2017)

Wpisany przez bluelover
Środa, 13 Grudzień 2017 15:07 -

Margaret - Monkey Business (Deluxe Edition) (2017)



01. Monkey Business 3:28 02. Blue Vibes 3:12 03. What You Do 3:04 04. Color Of You 3:14 05. Super Human 3:57 06. Over You 3:14 07. Future Me Problem 3:03 08. Glorious 3:32 09. Cuz It's So 3:42 10. Funky Song 3:38 + 11. Nie Chcę 3:17 12. Byle Jak 3:04

Margaret jako jedna z nielicznych osób na polskim podwórku (a może nawet jedyna?) ma wszelkie predyspozycje do osiągnięcia okazałego sukcesu na skalę europejską. Właśnie-wydany drugi studyjny album dwudziestopięcioletniej wokalistki – *Monkey Business* – udowadnia, iż w zachodnio-brzmiących produkcjach polska piosenkarka brzmi naturalnie, a nagrywane przez nią kompozycje nie powodują myśli, iż to jedynie kolejna marna i uwłaczająca godności próba zawojowania świata przez polskiego artystę. Problem jednak tkwi gdzieś indziej.

Wróćmy na chwilę do samej genezy tytułu wydawnictwa – zwrot *Monkey Business* w języku angielskim ma jednoznaczny warstwę znaczeniową. Oznacza on coś podejrzanego lub szemranego, nie do końca szczerego i zawierającego zamiary natury wątpliwej moralnie. Taki też jest nowy album Margaret: choć z pozoru nie ma nic w nim odstrasającego, a produkcyjnie krążek stoi na wysokiej półce, to nie sposób odnieść wrażenia, że w tym całym gąszczu zapożyczeń i inspiracji zagranicznymi koleżankami na próżno szukać... samej Margaret.

Wybrane na pierwszy singiel *What You Do* doskonale wpisuje się w trendy nakreślone w ubiegłych latach przez zagranicznych hit-makerów: stylistycznie utwór krąży gdzieś pomiędzy przebojami elektronicznego duetu *The Chainsmokers* a szlagierem *Are You With Me* z repertuaru *Lost Frequencies*. Nie wyznacza jednak nowych kierunków w muzyce popularnej, a jedynie odtwórczo korzysta z tego, co już kiedyś było. Nie sposób odnieść wszakże wrażenia, iż jeden z producentów kawałka – Grek *Alex Papaconstantinou* – zastosował chwytów nigdy nie wykorzystanych przez niego przy produkcji singli *Nicki Minaj* (*Whip It*), *Jennifer Lopez* (*Live it Up*)

czy też Loreen (My Heart is Refusing Me). Podobna sytuacja występuje przy nagraniem wspólnie z Tape Machines Color of You, w przypadku, którego aż prosi się o realizację gorącego teledysku na siłowni w otoczeniu gimnastykujących się mięśniaków (side to side, anyone?). To słowa wyjątkowo słodko-gorzkie: wszakże poprzez powielanie sprawdzonych receptur sprzed kilku lat ciężko wypracować sobie własne i charakterystyczne brzmienie będące wizytówką danego artysty.

Tytułowe i dość fikuśne Monkey Business sprawdziłoby się w roli wstępu do albumu pod warunkiem skrócenia kompozycji do długości typowej dla intro: trzy i pół-minuty replikowania tych samych nieskomplikowanych słów i beatów dłuży się niemiłosiernie, a zainteresowanie utworem znika już połowie, zostawiając jedynie błagalną prośbę o rozpoczęcie kolejnego numeru. W dalszej części wydawnictwa Margaret udaje się do krainy czysto-brzmiącego, dziewczęcego i starannie-przygotowanego popu (Blue Vibes, Future Me Problem), a także przemyca odważne echo gatunku EDM. Mowa oczywiście o kompozycji Over You, która mogłaby spokojnie pretendować do miana jednej z ciekawszych piosenek 25-letniej piosenkarki, gdyby nie jej refren, na który najzwyczajniej w świecie zabrakło większego i bardziej wciągającego pomysłu. Brak oryginalnych i chwytliwych refrenów to jeden z największych grzechów Monkey Business – w tym przypadku zwrotki są niejednokrotnie o niebo lepsze od czołowych punktów piosenek przygotowanych przez Margaret. Problem braku zdolności odróżniającej melodii przy jednoczesnej przyzwoitej odsłonie produkcyjnej w szczególności dotyka spokojniejsze numery: bujające Funky Song i Cuz It's You zdają się nie wносить nic porywającego na album Margaret, a o ich istnieniu łatwo zapomnieć już chwilę po zakończeniu seansu z płytą. Na ich tle nieco lepiej wypada chwytliwe Glorious i spokojne Super Human, choć w dalszym ciągu nie stanowią one wyrazu jakiegokolwiek muzycznej osobowości piosenkarki. Co zaskakujące, jedynym utworem na Monkey Business, który uchyla rąbka tajemnicy na temat przygniecionej warstwą produkcyjną osobowości piosenkarki jest nagrane w języku polskim Byle Jak. To największa niespodzianka tego albumu: po wyciszeniu wszelkich zbędnych i odtwórczych elementów pozostaje dość skąpa w swej odsłonie ballada, która bije na głowę wszelkie produkcyjne akrobacje poczynione przez poprzednich czterdzieści minut.

Teoretycznie wszystko jest na miejscu, praktycznie żadna z 12-nastu piosenek zawartych na wydawnictwie nie jest przypięczetowana chociażby najdrobniejszą sygnaturą Margaret. Każdy z tych utworów z mniejszym lub większym powodzeniem mógłby zostać nagrany właściwie przez kogokolwiek: przez artystę debiutującego, znudzonego swoją 20-letnią karierą, a także takiego, który zamiast patrzeć do przodu odtwórczo skupia się na tym, co w rzeczywistości już zaistniało. Prawdziwą bolączką następcy debiutanckiego Add the Blonde jest to, że umieszczone na Monkey Business kompozycje nijak wskazują na to, kim tak naprawdę muzycznie chciałaby być sama zainteresowana. Wszakże pierwszym krokiem do wydania albumu, który mógłby w jakiejś części uchodzić za konkurencyjny w stosunku do zagranicznych wydawnictw muzyki popularnej jest wybranie odpowiednich ludzi od tzw. A&R, czyli artists and repertoire. Znalezienie własnego pomysłu na tworzony album, a co za tym idzie – wypracowanie unikalnego brzmienia, to absolutna podstawa, której w tym przypadku po

Margaret - Monkey Business (2017)

Wpisany przez bluelover

Środa, 13 Grudzień 2017 15:07 -

prostu zabrakło. --- luvpop.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [mega](#) [4shared](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)